WYDANIE: A B C D E F G

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50 halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 25. IV. 32 A.

Rok X | PONIEDZIAŁEK, 25 KWIETNIA 1932 R | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 115

Samobójstwo dyrektora

kasy chorych w Berlinie.

Berlin, 24 kwietnia.

(t) Dziś popełnił samobójstwo w mieszkaniu własnem przy Wardenbergstresse 35-letnj doktór Rudolf Knabe, dyrektor Kasy chorych towarzystwa elektrycznego. W związku z jego samobójstwem urządzona została rewizja finansów, celem stwierdzenia, czy nie popełnił on nadużyć. Krążą pogłoski, że w kasie znajduje się niedobór około 100.000 marek.

HITLER-ZWYCIĘZCA!

Pomimo trjumfów nacjonalistycznych, niemożliwe jest utworzenie większości rządowej.-Klucz sytuacji w ręku komunistów

Dyktatura w Prusiech?

Berlin, 25 kwietnia

Zwycięstwo hitlerowców w wyborach wczorajszych można było dokładnie przewidzieć. Fala ślepego szowinizmu w Niemczech narasta i nic jej nie powstrzyma, oprócz... zwycięstwa, rządów i — co za tem nieuchronnie idzie — KOMPROMITACJI.

W Prusiech charakterystyczne jest porównanie odsetka głosujących na hitlerowskie kandydatury w latach 1928—1932:

1928	— 3	procent
1930	— 18	„
1932 (marzec)	— 35	„
1932 (kwiecień)	— 40	„

Frekwencja głosujących jest przytem coraz wyższa — dowód niewzruszony, że stronnictwa, które bierze rządy dusz, a idzie do rządów kraju, potrafi doprawdy ZAINTERESOWAĆ PRZEBIEGIEM WYBORÓW NAJSZERSZE MASY SPOŁECZEŃSTWA.

Hitler nie jest już dzisiaj programem — jets on raczej protestem w stosunku do teraźniejszości i wiarą w przyszłość. Hitler jest tem groźniejszy dla Niemiec i dla świata, jak fanatyzm jest niebezpieczniejszy, niż logika i przekonanie.

***

W przeddzień wyborów, człowiek, który nieuchronnie odejdzie,

PRUSK I PREMJER BRAUN,

socjalista, z zawodu prywatnego uczeń zecerski — przyjął berlińskiego korespondenta Havasa i udzielił mu wywiadu.

O czem mówił premier, który przetrwał niewzruszenie na swym ministerjalnym pruskim posterunku upadek 14 kolejnych gabinetów Rzeszy?

Polska Agencja Telegraficzna tak referuje słowa Brauna: „Wyraził przekonanie, iż poprawa sytuacji gospodarczej w Niemczech wpłynie niewątpliwie na upadek ruchu hitlerowskiego. W obecnej chwili nie można jeszcze ustalić, czy wynik wyborów sprowadzi zmianę gabinetu pruskiego. Zmiana taka jednak musiałaby wywrzeć wielki wpływ na politykę rządu Rzeszy, w szczególności zaś na jego politykę zagraniczną".

Co słowo, to PASKUDNA BLAGA. „Poprawa sytuacji w Niemczech" — „Upadek ruchu hitlerowskiego"... Czy to w obecnym okresie nie brzmi, jak kpiny?

Ale Braun w wyborach przegrał z kretesem...

***

Cała dzisiejsza poranna prasa berlińska przynosi rezultaty wyborów i zaopatruje je w komentarze. Rezultat, zresztą, wiadomy już jest wszystkim. Berlin nie spał tej nocy. Słuchał uważnie, co ogłaszano przez potężne megafony, patrzył na jaskrawo zarzące się cyfry na elektrycznych taśmach nad gmachami redakcji pism. Pełno i gwarno było w kawiarniach, piwiarniach i restauracjach, gdzie rozprawiano o polityce, kłócono się, bito i strzelano.

Taki charakter mają dziś

DYSKUSJE POLITYCZNE

w Niemczech — „kraju dobrych obyczajów i bojaźni Bożej"...

Jaki będzie nowy rząd w Prusiech? Nowy sejm NIE JEST ZDOLNY WYŁONIĆ TRWAŁEGO RZĄDU, bo wszelka większość jest wykluczona, a klucz sytuacji znajduje się w ręku... KOMUNISTÓW.

T. zw. „partje konstytucji weimarskiej", czyli republikanie różnego typu od socjalistów do centrum mogą mieć najwyżej 185 mandatów, hitlerowcy warz z Hugenbergiem, czyli partje antyweimarskie będą mieć 192 mandaty.

Rządy powinni objąć

DO SPÓŁKI NARODOWI SOCJALIŚCI WRAZ Z NARODOWCAMI

ponieważ reprezentują największą siłę. Nie ulega jednak kwestji, że komuniści (56 mandatów) będą głosować zawsze przeciw takiemu rządowi i wówczas sytuacja wyglądałaby tak:

RZĄDOWCY — 192 głosy
OPOZYCJA — 237 głosów

Przewidywano jeszcze możliwość przystąpienia Centrum katolickiego do hitlerowców. Wówczas taka koalicja miałaby

NIEZWYCIĘŻONĄ WIĘKSZOŚĆ 250 GŁOSÓW.

Wtedy jednak socjaliści odmówiliby poparcia Brueningowi w gabinecie Rzeszy, a tego się nie przewiduje...

Pozostaje ostatnia możliwość: rządy komisarskie w Prusiech na podstawie zarządzeń rządu Rzeszy i prezydenta Hindenburga. Oznacza to narazie wprowadzenie

PRAWDZIWEJ DYKTATURY,

pierwszej wyraźnej dyktatury w Niemczech... Stąd już bardzo niedaleko do dyktatury w Rzeszy. Najtrudniejszy bowiem jest początek...

Urzędowe wyniki wyborów

do sejmów pruskiego i bawarskiego

Berlin, 25 kwietnia.

Biuro Wolfa ogłasza urzędowe dane wyników głosowania w poszczególnych okręgach do sejmu pruskiego. Sejm pruski składać się będzie z 422 posłów, przyczem poszczególne partje zdobyły następujące ilości mandatów: socjal-demokraci 93, niemiecko-narodowi 31, centrum 67, komuniści 57, partja państwowa 2, hitlerowcy 162, hanowerczycy 1, chrześcijańscy-socjaliści 2.

Berlin, 25 kwietnia.

Na ogólną liczbę 128 mandatów w sejmie bawarskim zdobyli:

bawarska partja pracy 45 mandatów, socjaliści 20, związek chłopski 8, partja ludowa 1, hitlerowcy 45, komuniści 9.

„Komisarz zarządzający" dla Prus

Pogłoski o zamierzonej dyktaturze

Z Berlina donosi (PAT): „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że w kołach genewskich krążą pogłoski o możliwości mianowania komisarza Rzeszy dla zarządzania państwem pruskiem, gdyby w wyniku zwycięstwa „narodowej opozycji" w wyborach do sejmu pruskiego normalne wyłonienie rządu koalicyjnego okazało się niemożliwe.

Zwycięstwo Hitlera i Polska

Paryż, 25 kwietnia

(Telegram własny „Expressu")

Zwycięstwo Hitlera w Prusiech komentowane jest z ożywieniem przez całą prasę. W kołach politycznych sądzą, że wpłynie ono

DODATNIO NA SZANSE FRANCUSKICH LIST PRAWICOWYCH

podczas wyborów francuskich w dniu 1 maja r. b., zaś ujemnie na listy lewicowe, ponieważ zwycięstwo Hitlera nie sprzyja ideologji porozumienia francusko - niemieckiego.

Jest rzeczą jasną, że wobec bardzo nieprzychylnego stosunku ujawnionego przez lewicę fracuską do spraw Polski, jesteśmy zainteresowani w zwycięstwie polonofilskiej prawicy, które po wyborach pruskich staje się coraz bardziej prawdopodobne.

Jak głosowali

Hindenburg, Brüning i Groener?

Berlin, 25 kwietnia

Prez. Rzeszy Hindenburg również wziął udział w akcie wyborczym i w tym celu już o wczesnej godzinie rannej zjawił się w lokalu wyborczym, leżącym w okręgu historycznej Wilhelmstrasse.

Kanclerz Bruening, przebywający w tej chwili w Genewie, przybył samochodem do pogranicznej miejscowości niemieckiej Sigmaringen, gdzie oddał swój głos.

W tym samym lokalu wyborczym głosował również minister spraw wewn i Reichswehry Groener, który do Sigmaringen przybył celem odbycia konferencji z kanclerzem Rzeszy w sprawie Reichsbanneru. Popołudniu kanclerz odjechał do Genewy.

Proces Gorgonowej we Lwowie

rozpoczął się w dniu dzisiejszym. — Echa tragicznej nocy w Brzuchowicach

Lwów, 25 kwietnia.

W dniu dzisiejszym przed sądem przysięgłych stanęła **oskarżona o skrytobójcze morderstwo na osobie ś. p. Lusi Zarembianki, Rita Gorgonowa.** Gorgonowa jest z pochodzenia jugosłowiaką.

Jak wiadomo, Gorgonowa będąc przyjaciółką inż. Zaremby, owładnęła całkowicie jego domem, a wskutek ciężkich przejść psychicznych, **żona inżyniera Zaremby dostała rozstroju nerwowego i umieszczona została w zakładzie dla obłąkanych.**

Po izolowaniu Zaremby, Gorgonowa stała się faktyczną panią domu, mimo to jednak zdradzała również Zarembę z przygodnymi amantami. Gorgonowa posiadała z inż. Zarembą nieślubne dziecko, które wychowywało się wraz z dziećmi Zaremby.

Anormalne stosunki panujące w domu, wywołały reakcję u dzieci Zaremby, zwłaszcza u 15-letniej Lusi, która wpływała na ojca, ażeby zerwał z niewierną kochanką. W przeddzień Sylwestra w willi, w Brzuchowicach znaleziono zwłoki Zarembianki okrutnie zmasakrowane.

Pod zarzutem morderstwa aresztowano Gorgonową. Aresztowano również w pierwszej chwili Zarembę, podejrzewając go o to, że był wtajemniczony w zbrodnicze plany Gorgonowej. Zaremba został jednak z aresztu zwolniony.

Wszystkie dowody zebrane w toku śledztwa silnie obciążają Gorgonową, która przebywając w areszcie śledczym zabiegała o odroczenie procesu, powołując się na słaby stan zdrowia. Gorgonowa znajduje się bowiem w 5 miesiącu ciąży.

Proces dzisiejszy wywołał niesłychane zainteresowanie, nietylko we Lwowie, ale w całym kraju. Do Lwowa przybyli z kilku miast specjalnie delegowani korespondenci gazet.

Dziwactwa wielkich ludzi

Każdy z nich potrzebował sztucznej podniety do tworzenia

(m) Wszyscy wielcy ludzie mieli swoje dziwactwa, niekiedy tak śmieszne że wydają się poprostu nieprawdopodobne.

Wiktorowi Hugo i Mistralowi natchnienie przychodziło dopiero podczas przechadzki. Przed spacerem nie byli oni zdolni napisać ani jednego wiersza.

Przeciwnie *Descartes i Leibnitz* pisali tylko w pozycji leżącej.

Rossini i Thomas najpiękniejsze opery komponował w łóżku.

Buffon siadał do pracy wystrojony, w koronkowych mankietach i żabocie, natomiast *Catulle Mendes* mógł pisać tylko w koszuli.

Teofilowi Gautierowi mnóstwo oryginalnych pomysłów nasuwał czerwony kolor ubrania. *Milton* pisząc, otulał się płaszczem.

Gluck, gdy świeciło słońce, kazał wynosić fortepian na łąkę. *Chopin* przeciwnie, najpiękniej komponował wśród zmroku.

Alfieriego, Stuarta Milla, Cimarosę i Verlaine'a podniecał gwar i hałas.

Rousseau natomiast wymagał kompletnej ciszy.

Lotti, siadając do pracy skrapiał się perfumami. *Fenimore Cooper* podczas pisania stale zajadał cukierki. *Darwin*, nim wziął pióro do ręki musiał przedtem grać na wiolonczeli.

Słynny malarz *Carolus Duran*, zanim zaczął malować, siadał do fortepjanu.

Goethe potrzebował do pracy dużo światła. Natomiast naszego wieszcza *Mickiewicza* do improwizacji pobudzał muzyka.

W kinie dla obłąkanych

Wszystko odbywa się tak, jak w kinach dla ludzi normalnych. — Na ekranie pojawiają się nawet reklamy, aby dać pacjentom złudzenie wolności.

Jak się leczy umysłowo chorych w Pradze?

W romantycznym zakątku niedaleko Placu Karola w Pradze, gdzie śni swój wiekowy sen baśniami otoczony „Dom Fausta", w sąsiedztwie prosektorjów uniwersyteckich rozciąga się długim murem otoczony ogród, w którym wznosi się ku obłokom wieża kościelna, przypominająca minaret orjentalnego meczetu. Smukła ta wieża góruje nad całem miastem, rozciągającem się za grubym murem miasta, które pamięta jeszcze Ojca ojczyzny, sławnego Karola Czwartego. Jest to miasto ciche, milczące, zamieszkałe jest bowiem przez dziwnych mieszkańców, **ludzi, którzy nie rozumieją dzisiejszego świata, istoty, które żyją w świecie wymarzonym, w środowisku, jakie wyczarowała im bujna fantazja ich chorych mózgów. Są to umysłowo chorzy.**

Wchodząc starodawnemi drzwiami do tego zaczarowanego miasta, nie wolno nam myśleć o tem, że właśnie przekroczyliśmy próg domu warjatów. Aby uspokoić własne nerwy, musimy uświadomić sobie, że wstąpiliśmy do „Krajowego Zakładu dla umysłowo chorych" — tak bowiem zakład ten się oficjalnie nazywa.

Wkraczamy na drugie piętro. Na korytarzu panuje ruch. Uwijają się lekarze w białych płaszczach, urzędnicy w ubraniach cywilnych, pracownicy w szarych kurtkach i jeszcze jacyś obywatele, prawdopodobnie odwiedzający pacjentów.

Dyrektor naczelny zakładu, Dr. Maciej Bratidejs, przyjmuje nas w swej pracowni, obszernym salonie. Przyjęcie było nadzwyczaj serdeczne; zajmujemy wskazane nam miejsca i z wdzięcznością przyjmujemy papierosa.

— A więc, jak podobają się panom nasi pacjenci? — zapytuje dyrektor.

— **Niestety, dotychczas nie widzieliśmy ani jednego.**

— **Przecież pełno ich było na korytarzu** — śmiejąc się, mówi dyrektor, a wreszcie dodaje: — **w kancelarjach ich także kilku pracuje.**

— Próżniactwo jest złem dla ludzi umysłowo chorych, tak jak szkodliwem jest również i dla umysłowo zdrowych— objaśnia nas dyrektor. Jeśli człowiek umysłowo chory pozostawiony jest sam swemu losowi, **to pogłębia się w swych chorobliwych uczuciach, jego życie umysłowe staje się szare, choroba się potęguje i uniemożliwia leczenie.** — Dlatego swych pacjentów zatrudniamy tak, aby praca była dla nich rozrywką. Zaznaczam jednak, że w naszym zakładzie praca nie jest celem, ale przedewszystkiem środkiem leczniczym. **Dlatego dla naszych pacjentów urządzamy przedstawienia teatralne, a nawet zaprowadziliśmy i przedstawienia filmowe.**

Następnie zaprowadzono nas do sali, w której odbywają się przedstawienia kinematograficzne. Wszystko jak w kinie. Nie brak nawet gabinetu projekcyjnego, skąd przez małe okienka rzucane są obrazy na ekran.

Niebawem wchodzi na salę „publiczność. **Gdybyśmy nie widzieli kaftanów, ani nie pomyślelibyśmy, że są to umysłowo chorzy.** Idą spokojnie, niektórzy rozmawiają, inni milczą. Niektórzy nas witają. Ale już coś się dzieje: Podchodzi do nas mały człowiek, śmieje się i podaje nam rękę na powitanie. Mamy podać mu rękę? — Dlaczego nie. Uściśniemy jego prawicę, poczem pacjent spokojnie idzie dalej. Znów jeden. Podaje nam obie ręce i jakby chciał się pochlubić, powiada: „Idę do kina". Następnie dwaj wychowankowie prowadzą nieszczęśliwca z idjotyczną twarzą: — Ciężki wypadek — objaśniają nas.

— Teraz przyjdą nasze panie—oznajmia nam lekarz. Drzwi się otwarły, a na salę wchodzą grupy kobiet. Są one żywsze, mają dużo do gadania. **Są pomiędzy niemi piękne dziewczyny, ale również kobiety z obrzydliwemi twarzami.** W oczekiwaniu dwu pacjentek, wkracza na salę prawdziwa dama. Myśleliśmy, że jest to jakaś pracownica zakładu. — Gdzież tam — wyprowadza nas z błędu lekarz, to pacjentka z bogatej rodziny.

Tak, jak w każdem kinie, i tu dzwonek nawołuje do zajęcia miejsc. Tylko publiczność podzielona jest według płci: **mężczyźni po lewej a kobiety po prawej stronie.** Na ekranie pojawia się napis: „Witamy was". Tak, jak w kinie. Orkiestra gra. Na ekranie pojawiają się dalsze obrazy. Jakie? reklama świetlna, zalecająca margarynę, meble i t. p. rzeczy, których ci wodzowie nigdy nie kupują.

To tylko dlatego, aby pacjenci mieli wrażenie, że znajdują się w prawdziwem kinie. — A muzyka? — Grają pracownicy zakładu i pacjenci — dumnie odpowiada lekarz.

Następuje zdjęcie z przyrody, a następnie komedja. **Publiczność żywo oklaskuje obrazy.** Zachowują się poprawnie.

W czasie pauzy mężczyźni idą zapalić sobie papierosa, a kobiety bawią się żywo. Pauza skończona. Urzędnicy zwracają uwagę, że przedstawienie się rozpoczyna, pacjenci gaszą papierosy i kroczą na salę.

Musimy stwierdzić, że „publiczność" ta swem zainteresowaniem i zdrowym śmiechem, przypomina dzieci, bawiące się w kinie.

Opuszczamy to „kino dla warjatów", pełni niezapomnianych wrażeń. Rozważamy: Jak daleko posunięto się naprzód. Jak dawniej postępowano z umysłowo chorymi. Skrępowani byli jak zwierzęta drapieżne. Dziś lekarze starają się dać im o ile możności jaknajwiększą wolność a rozrywką leczy się ich chore mózgi. Lekarze nie lubią nazwy „warjat".— Wychowanek w tym zakładzie jest pacjentem, jak każdy inny człowiek w sanatorjum lub szpitalu...

Figura woskowa - narzędziem zemsty

Niecodzienny proces o obrazę czci

(y) W amerykańskiem mieście Saint Louis toczył się niedawno niecodzienny proces, który ze względu na interesujące tło i niezwykłe motywy dostarcza wiele cennego materjału prawnikom i psychologom. *Bohater tego procesu oskarżony został o zniszczenie szeregu figur woskowych wystawionych na pokaz publiczny w gabinecie figur woskowych.* W charakterze oskarżyciela wystąpił właściciel panopticum, przeciwko któremu wytoczony został drugi proces o obrazą czci. Tło tego procesu przedstawia się następująco:

Mr. Randolph udał się przed kilku laty do Paryża, podczas swego pobytu w stolicy nadsekwańskiej odwiedził pewnego razu słynne na całym świecie „Musee Gravin", *które uważane jest powszechnie za jeden z najbardziej interesujących i bogatych gabinetów figur woskowych, Europy.* Tutaj w oszklonych szafach ujrzeć można podobnie, jak w gabinecie madame Toussand w Londynie, figury z wosku najbardziej znakomitych postaci historycznych, *poczynając od Juljusza Cesara i Nerona do Hindenburga i Brianda.* Uwiecznieni zostali tu również słynni uczeni, znakomite asy sportowe wybitni aktorzy, *reprezentowani są pozatem najróżniejsi przestępcy od słynnego Kuby Rozpruwacza do Harmana i Landru.* Pomysłowy amerykanin po zwiedzeniu paryskiego panopticum, postanowił założyć podobny gabinet w swem rodzinnem mieście Saint Louis. Postanowienie to wkrótce zostało zrealizowane i już w trzy miesiące po powrocie z Paryża mr. Randolph otworzył panopticum.

Wizyta w Paryżu miała dla mr. Randolpha również i inne nie mniej doniosłe znaczenie. Znalazł on tam bowiem nietylko ideę dla nowego przedsiębiorstwa, lecz również niewiastę, którą wkrótce poślubił. Małżeństwo to jednak nie było szczęśliwe, gdyż *w krótkim czasie po ślubie pani Randolph poznała osiadłego w Saint Louis francuskiego obywatela Wiktora Courtier'a, znajomość ta zamieniła się w miłość i młoda mężatka porzuciła męża, przenosząc się do swego rodaka.*

Randolph pałał żądzą zemsty. Uknuł on niezwykle oryginalny plan zemsty. *Kazał mianowicie wykonać figurę woskową naturalnej wielkości, wyobrażającą z niezwykłą dokładnością postać Courtier'a, i umieścił ją w grupie zbrodniarzy pomiędzy dwoma masowymi mordercami. Pod figurą znajdował się dobitny napis:*

„Jeden z największych zbrodniarzy naszej epoki".

W kilka dni potem doszło do wiadomości Courtier'a, iż został on uwieczniony w panopticum. Zaangażował on 2-ch bezrobotnych i przyrzekł ich sowicie wynagrodzić za zniszczenie znieslawiającej go figury woskowej. Osobnicy ci zaraz następnego dnia przybyli do panopticum i *zdemolowali oszkloną szafę z figurami. Gorliwość swą i zapał posuneli oni tak daleko iż zburzyli nietylko figurę swego zleceniodawcy, lecz również znajdujące się obok figury masowych morderców.*

Na miejsce przybyła natychmiast policja, która aresztowała obydwu sprawców zniszczenia. Podczas przesłuchania zeznali oni, iż działali na mocy zlecenia Courtier'a. *Randolph wytoczył przeciwko swemu rywalowi proces, żądając tytułem odszkodowania 5200 dolarów. Courtier natomiast zaskarżył go o obrazę czci z powodu wystawienia jego podobizny woskowej w otoczeniu notorycznych zbrodniarzy i zażądał przyznania mu doznana krzywdę moralną odszkodowania 2 tysięcy dolarów.*

Ponieważ na podstawie zeznań obydwu bezrobotnych została niezbicie stwierdzona wina Courtier'a, który dopuścił się zamachu na cudze mienie, został on skazany na 170 dolarów tytułem odszkodowania. Ciekawe jest czy proces o obrazę czci wypadnie na korzyść Courtier'a. Oczekiwany jest jeszcze trzeci proces, w którym niecodzienna ta historja znajdzie swój ostateczny epilog, mianowicie *proces rozwodowy*, wytoczony przez pana Randolpha. Małżonka jego w międzyczasie po tej skandalicznej aferze opuściła Saint Louis i udała się zpowrotem do Paryża.

Walka o testament dziwaka

Oryginalny proces sądowy we Francji

(lu) W mieście Nantes we Francji mieszkał słynny adwokat Delorme, znany ze swej zamożności jak i ze swego przysłowiowego skąpstwa.

Żaden służący nie mógł u niego wytrzymać ponad kilka dni. Delorme wymagał od swej służby nietylko ciężkiej pracy od wczesnego świtu do późnego wieczoru, lecz również niezwykłego daru obchodzenia się bez pożywienia. Tę wyjątkową cnotę służących zamierzał wynagrodzić odpowiednim spadkiem, uwierzytelnionym w testamencie. Ale żaden służący nie mógł doczekać się śmierci swego pana i obawiając się, że

przedtem sam skona z głodu,

opuszczał jego mieszkanie.

Skąpiec doszedł do wniosku, że wkońcu sam będzie musiał siebie obsługiwać, jeśli nie poda do ogólnej wiadomości swych postanowień, zawartych w testamencie. Ogłosił więc oficjalnie, że ten,

kto zamknie mu oczy,

otrzyma nietylko 1000 franków gotówką, lecz również posiadłość ziemską. Wobec takiego zapewnienia, ugruntowanego notarjalnie stwierdzonym testamentem, zgłosił się pewien kandydat, który cierpliwie znosił głód, czekając na śmierć swego pana i na przyrzeczony spadek.

Szczęście dopisało mu, gdyż po upływie sześciu miesięcy

Delorme zakończył życie.

Natychmiast zjechali się ze wszystkich stron pretendenci do majątku zmarłego adwokata. Każdy z nich z uprzedzeniem patrzał na szczęśliwego kamerdynera, który miał zapewniony udział w spadku.

Jeden z krewnych adwokata zażądał pokazania testamentu.

Życzeniu jego stało się zadość i gdy krewny ów przeczytał następujące słowa: *„...daruję temu służącemu, który zamknie mi oczy..."* — zawołał:

— Ta darowizna jest nieważna!

— Jakto? — zdziwił się służący. — Dlaczego?...

— Powtarzam: — ta darowizna jest nieważna!... Adwokat Delorme miał tylko

jedno oko,

a więc zamknął mu pan tylko jedno oko, a nie oczy!

Napróżno służący dowodził i przekonywał, że zmarły nie miał zamiaru go skrzywdzić ani oszukać i że użył utartego wyrażenia, które mówi

o dwojgu oczach, a nie o jednem oku.

Uparty krewniak zarzewniał, że adwokat Delorme zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że posiada tylko jedno oko i że umyślnie zażartował ze swego kamerdynera, wiążąc swe przyrzeczenie z niewykonalnym warunkiem.

Służący nie dał się jednak zbić z tropu i zwrócił się do sądu. Cała Francja interesowała się wówczas losem biednego służącego, który z procesu tego wyszedł zwycięsko.

Walkę z handlem ulicznym

podjęły organizacje kupieckie i rzemieślnicze

Czy władze wystąpią przeciwko domokrążcom?

(d) W ostatnich dniach wszystkie niemal organizacje kupieckie i rzemieślnicze podjęły walkę z handlem ulicznym, który w miastach naszych coraz bardziej się rozwija.

Kupcy skierowali do władz memorjały, w których ostro występują przeciwko ulicznym sprzedawcom, wskazując na to, że **nieopłacają oni żadnych podatków, uchylają się od wszelkiej kontroli i sprzedają najgorsze towary, wprowadzając w błąd klijentelę.**

Na ulicach miast naszych można teraz wszystko kupić.

Sprzedaje się krawaty, bieliznę, galanterję damską i męską, perfumy, mydła, szczotki oraz wszelkie artykuły spożywcze.

Towary te są znacznie tańsze, niż w sklepach. **Z tych też względów cieszą się dużym zbytem i stwarzają konkurencję zorganizowanemu kupiectwu.**

W tym samym stopniu odczuwają tę konkurencję piekarze i rzeźnicy.

Piekarze domagają się obecnie od władz wydania zakazów sprzedaży pieczywa w budkach i kioskach z owocami oraz w jadłodajniach i restauracjach (do spożycia poza lokalem sprzedaży).

Dalej rozpoczęli oni akcję, zmierzającą do zupełnego zlikwidowania piekarń, dostarczających pieczywa handlarzom i domokrążcom pieczywa w dni świąteczne i **zaostrzenia kontroli sanitarnej nad sprzedażą pieczywa na rynkach i targach.**

Tę samą walkę prowadzą rzeźnicy. Zwrócili się oni do władz z petycjami, w których domagają się wydania zakazu sprzedaży sklepikom spożywczym wędlin i wszelkich innych wyrobów mięsnych. W memorjałach wskazują na to, że mięso, sprzedawane w sklepikach, **przeważnie pochodzi z potajemnego uboju i jest rozsadnikiem niebezpiecznych chorób.**

Dalej rzeźnicy ostro występują przeciwko domokrążcom, sprzedającym artykuły mięsne, których w miastach naszych obecnie jest znaczna ilość.

Przedstawiciele wspomnianych powyżej organizacyj kupieckich i rzemieślniczych wskazują jednomyślnie na szkodliwą i nielegalną konkurencję która zabiera chleb właścicielom sklepów.

Władze w tym wypadku mają trudny orzech do zgryzienia.

Domokrążcy, w znacznej swej części, rekrutują się z bezrobotnych. Gdyby im nie pozwolono sprzedawać na ulicach, znaleźliby się bez żadnych środków utrzymania.

Z tych względów władze bardzo poważnie zastanawiają się nad tą sprawą, dążąc do wydania zarządzeń, **któreby z jednej strony dały korzyść kupiectwu, a z drugiej nie przyniosły uszczerbku szerokim masom bezrobotnych.**

Król humoru
VLASTA
BURIAN
w swym najnowszym przeboju dźwiękowym
POD KURATELĄ
reżyserji Karola Lamac'a rozśmieszy i zabawi wkrótce całą Łódź

Międzynarodowy złodziej aresztowany w Łodzi

po gościnnych występach we Francji i Belgji.

(d) Cztery lata spędził Franciszek Koral w Brukseli, pracując tam w jednej z fabryk. Przez cały ten czas Koral jednocześnie należał do jakiejś szajki złodziejskiej i brał udział w kradzieżach i włamaniach.

Miejscowe władze policyjne jednak nie wiedziały o jego przestępczej działalności.

Dopiero, gdy Koral okradł emigranta polskiego, łodzianina, Michała Druciarskiego, wyszły na jaw wszystkie jego sprawki.

Druciarski zameldował o kradzieży policji.

Koral został jednak o tem uprzedzony i w porę czmychnął z Brukseli.

Wyjechał do Francji, gdzie już nie szukał uczciwej pracy, lecz wyłącznie utrzymywał się z kradzieży.

W kraju tym widocznie nie powodziło mu się zbyt dobrze, gdyż po kilku miesiącach powrócił do kraju.

Zawitał do Warszawy, następnie odwiedził Lublin i wreszcie przywędrował do Łodzi. To go właśnie zgubiło.

W międzyczasie powrócił również do rodzinnego grodu Michał Druciarski. Reemigrant ten pamiętał doskonale Korala, gdyż przez dłuższy czas razem z nim pracował w fabryce.

Gdy więc go spotkał na ulicy, poznał go natychmiast.

Nie wszczął jednak alarmu i tak długo chodził za złodziejaszkiem, dopóki nie spotkał policjanta.

Koral, znalazłszy się w niebezpieczeństwie, nie stracił zimnej krwi.

— To chyba jakieś nieporozumienie — rzekł do policjanta. — Nie znam tego pana i wogóle nigdy nie byłem zagranicą.

Policjant nie dał się jednak zbić z tropu.

Zaprowadził Korala do komisarjatu. Gdy od aresztowanego zażądano dokumentów osobistych, począł symulować chorobę umysłową.

I ten trick jednak na nic się nie zdał.

Policja szybko ustaliła tożsamość aresztowanego i całą jego przestępczą przeszłość.

Na sprawie sądowej Koral nie przyznał się do winy. Twierdził, że nigdy nikogo nie okradał, a po powrocie do kraju poszukiwał pracy.

Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków i skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia.

Wyrok ten zatwierdził sąd apelacyjny.

Młoda manicurzystka

w sidłach oszusta

Policja unieszkodliwiła niebezpiecznego pośrednika

(d) Młodziutka przystojna manicurzystka, Helena Marcelówna, przyjechała z Katowic do Łodzi w poszukiwaniu pracy.

Odwiedziła kilka łódzkich zakładów fryzjerskich, lecz w żadnym z nich nie uzyskała posady. W czasie wędrówek po tych zakładach, zetknęła się z niejakim Wiktorem Pośpiesznym, który zaofiarował jej swą pomoc.

Mówił, że posiada w Łodzi bardzo rozgałęzione stosunki i mógłby jej wyrobić posadę w jednym z pierwszorzędnych zakładów fryzjerskich w śródmieściu. Za pośrednictwo zażądał zgóry 30 złotych.

Dziewczyna wręczyła mu tę sumę, ciesząc się, że wreszcie otrzyma odpowiednią pracę. Stało się jednak inaczej.

Pośpieszny przez szereg dni nie dawał znaku życia. Dziewczyna straciła wreszcie cierpliwość i gdy spotkała Pośpiesznego zażądała zwrotu pieniędzy, lub natychmiastowej posady.

Pośpieszny odsłonił wówczas swoje karty.

— Zapomnij o tych pieniądzach — rzekł jej. — Jeżeli będziesz dużo gadała to się z tobą tak rozprawię, że rodzona matka ciebie nie pozna.

Helenka nie przeraziła się tej groźby. Zagroziła oszustowi policją.

Wówczas Pośpieszny pobił ją dotkliwie.

Nazajutrz po tym wypadku panna Helena zwróciła się do komisariatu policji, wnosząc skargę przeciwko Pośpiesznemu. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia młodzieńca pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Na sprawie sądowej Pośpieszny zgoła w innem świetle przedstawiał cały zatarg. Twierdził, że z panną Heleną miał romans i nawet zamierzał się z nią ożenić. Po pewnym czasie doszedł jednak do wniosku, że nie jest dla niego odpowiednią żoną, więc z nią zerwał. Wówczas właśnie miała mu wręczyć 30 złotych, które jej pożyczył w kilka dni po przyjeździe do Łodzi.

Panna Helena gorąco zaprzeczyła tym zeznaniom, twierdząc kategorycznie że oskarżony nawet nie był jej znajomym i widziała go zaledwie kilka razy, przyczem traktowała go tylko jako pośrednika.

Zeznania świadków zgadzały się całkowicie z oświadczeniem poszkodowanej.

Sąd, opierając się na tej podstawie, skazał Pośpiesznego na trzy miesiące aresztu.

Na nowej drodze!
Wkrótce będzie wesoło
w Grand-Kinie
bo film jest wesoły!
aktorzy niezrównani!
muzyka czaru ząca!
wystawa niebywała!
Iwan
Petrowicz
Anny Ondra
w arcyfilmie
„Zemsta Nietoperza"
Muz. Jana Straussa.

Tragedja żebraczki,

maltretowanej przez męża,

który przepijał jej pieniądze

(d) Bronisław Zabrowski, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego, od szeregu lat już nie pracował i był na utrzymaniu swej żony, Jadwigi. Jadwiga, mimo, że liczyła już przeszło pięćdziesiątkę, była jeszcze krzepką niewiastą ichętnie pracowała.

Przed rokiem jednak uległa redukcji.

Zabrowscy znaleźli się wówczas w sytuacji bez wyjścia.

Zabrowski zażądał od żony, by poczęła uprawiać żebraninę. Nieszczęsna niewiasta długo się temu opierała, lecz gdy wreszcie zupełnie straciła nadzieję znalezienia pracy, wyszła na ulicę.

Zabrowska nie mogła znieść tego stanu rzeczy. Nie umiała jednak również przeciwstawić się mężowi, który przy najdrobniejszych objawach nieposłuszeństwa, znęcał się nad nieszczęsną w nieludzki sposób.

Mijały tygodnie.

Nieszczęsna kobieta traciła zupełnie chęć do życia i planowała samobójstwo.

Pewnego wieczoru gdy przyniosła do domu kilkadziesiąt groszy, mąż znów zabrał jej te pieniądze. Daremnie ze łzami w oczach przysięgała mu, że przez cały dzień nic nie jadła i chciałaby się trochę posilić.

Zabrowski na nic nie zważał.

Odepchnął od siebie nieszczęsną kobietę, śpiesząc się do knajpy, gdzie już na niego czekali jacyś znajomi.

Zabrowska, w najwyższej rozpaczy, pochwyciła męża za gardło, wołając przeraźliwie:

— Dość mam tego! Oddaj moje pieniądze, nędzniku!

Zabrowski wpadł w szał.

Rzucił się na żonę i począł ją grzmocić nielitościwie. Gdyby nie nadbiegli sąsiedzi niewiasta z pewnością nie uszłaby z życiem.

Na sprawie nie przyznał się do niczego. Skazano go na sześć miesięcy więzienia.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BYKA w dniu 25 kwietnia, — posiadają charakter IMAGINACYJNY, religijny, mają zamiłowanie do badania natury, odczuwają często lęk i bezpodstawne rozczarowania, życie ich nieraz jest monotonne przeżywają często zawód w miłości. Lubią życie wiejskie i rolnictwo, pracując na tym polu zaznają wiele szczęścia i powodzenia. Dzięki odwadze zwyciężą napotkane trudności i cel pożądany osiągną. Będą prowadzić interesy samodzielne, dzięki czemu dorobią się większego majątku. W pożyciu małżeńskiem będą szczęśliwi dzięki dobranym charakterom i obopólnej miłości. Przez fałszywe intrygi zaznają wiele nieprzyjemności od rodziny lub bliskich z otoczenia. Okażą zdolności organizacyjne, dzięki czemu powodzenie w życiu łatwo osiągną. W latach późniejszych dorobią się własnej realności lub majątku ziemskiego, a takowy utrzymają do końca życia. Urodzeni pod wpływem BYKA — powinni wystrzegać się kąpieli w bieżącej wodzie, gdyż często odczuwają kurcze, przez co mogą osłabić swoje serce.

Dla urodzonych 25 kwietnia, szczęśliwy miesiąc listopad, daty dnia 9, 12, 15, kolor fioletowy z czarnym, jako amulet - talizman SZMARAGD przynosi szczęście, liczby loteryjne 14425 - 16.

DŹWIĘKOWE
Grand-Kino
Dziś poraz ostatni.

„SZANGHAJ-EXPRESS" w rol. główn. **MARLENA DIETRICH**
Anna May Wong i Clive Brook.
15—4

Ceny miejsc zniżone:
zł. 1, 1.50 i 2.

Dźwiękowy Kino-Teatr
LUNA
Dziś i dni następnych!

Najgłośniejsze arcydzieło filmowe świata realizacji Howarda Hughesa
Film, jakiego nie było!
Film, jakiego nie będzie!

„ANIOŁOWIE PIEKŁA"

W roli głównej JEAN HARLOW, BEN LYON, JAMES HOLL, LUCIEN PRIVAT.
Arcydzieło nagrodzone złotym medalem na Międzynarodowym Konkursie Sztuki Filmowej.
Cud techniki filmowej! Niebywały rozmach reżyserski! Niewidziane efekty! Świetna gra artystów! „Aniołowie Piekła" — to film którego realizacja trwała 3 lata a koszt produkcji wynosi 4.000.000 dolarów! — Początek seansów o godz. 4-ej, w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł.
Passe-partouts, bilety ulgowe i bezpłatne nieważne.
25x4

DŹWIĘKOWY KINO TEATR CAPITOL DŹWIĘKOWY
25—4

Dziś i dni następnych! Wybitnie artystyczne arcydzieło dźwiękowe, które świat cały podziwia z niemiekłamanym wyrazem zachwytu i entuzjazmem

„KONGRES TAŃCZY"

Produkcja Eryka Pomera. — Reżyserja Eryka Cherilla. Role główne w wykonaniu: LILJAN HARVEY, HENRI GARAT'A I LIL DAGOVER.
Wspaniała wizja obrad cesarskich, olśniewającego przepychu orszaków dworskich chciwych i przebiegłych konszachtów politycznych, beztroskich zabaw i uciesznych miłostek, śród dźwięków upojnych walczyków STRAUSSA. Mimo wysokich kosztów filmu—ceny miejsc normalne.
Początek seansów w sob. i niedz. o g. 1-ej, w dni powszednie o 4.30.

Letnie mieszkanie

Pan Anastazy Gąbka wrócił do domu na obiad z radosną miną na twarzy, co małżonce jego odrazu wydało się mocno podejrzane.

— Możesz mi powinszować.... — rzekł pan Anastazy. — Wynająłem letnie mieszkanie...

Pani Anastazowa klasnęła w dłonie, jakgdyby chciała zabić szkodliwego mola i rzuciła się mężowi na szyję, jakgdyby tym razem chciała jego zabić.

— Anastazeńku najdroższy!.. Jak ty o wszystkiem myślisz!... Nie chciałam o tem nic mówić, ale bardzo się martwiłam że nie mamy jeszcze letniego mieszkania... Tałałajska z przeciwka wyjeżdża do Krynicy, Ściupścińska z pierwszego piętra zamierza spędzić lato w Zakopanem, więc było mi trochę przykro, że ja sama pozostanę w mieście... Jakiś ty dobry!... A od kiedy wynająłeś?...

— Od jutra...

— Już od jutra?... Czy to nie zawcześnie, Anastazeńku?... Przecież nie zdążymy potrzebnych sprzętów spakować... I dzieci jeszcze do szkoły chodzą...

— Nie szkodzi... Dzieci mogą chodzić do szkoły... Sprzętów pakować nie trzeba...

— Jakto, Anastazeńku ... Bez sprzętów?...

— Bez...

— To przecie niewygodnie... A może z meblami wynająłeś?... Dużo zapłaciłeś?...

— Nic.... Ani grosza.

— Jakto, Anastazeńku?... Darowizna?... Nagroda?...

— Możesz to nazwać jak ci się podoba... Grunt, że mamy letnie mieszkanie!...

— Już o nic cię nie będę pytała... Widzę, że jesteś zdenerwowany... Ale chyba z rodziną muszę się pożegnać na całe lato...

— Nie trzeba się żegnać...

— Jakto? Czy to tajemnica?...

— Żadna tajemnica, tylko z rodziną będziesz się nadal widywała, więc poco się żegnać...

— Aha... Pewnie to letnisko jest gdzieś w pobliżu.

— Tak. Bardzo blisko. W tym samym domu. Na parterze. Wiesz przecie, że w tej poprzecznej oficynce była mała komórka. Dozorca chował tam jakieś rupiecie. Namówiłem go, żeby wszystko wyniósł. Zgodził się. Możemy tam zamieszkać przez lato. Czemu tak na mnie patrzysz?... Może ci się nie podoba?... Do parku masz niedaleko..., Słońce świeci wszędzie jednakowo. Brudy na naszem podwórzu nie ustępują śmieciom letniskowym. Więc poco wydawać pieniądze?...

Stop.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek wieczorem i w środę o godz. 4-ej po południu wzruszająca sztuka pełna poezji i legendy dramatycznej „Dybuk" Anskiego w świetnej inscenizacji A. Marka, który uroznaił ją mnóstwem widowiskowych efektów, tańcami i śpiewami.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i codziennie wieczorem w dalszym ciągu huragany śmiechu wywołuje arcywesoła, sytuacyjna komedja Waltera Ellica „Omal nie noc poślubna" w brawurowem wykonaniu Macherskiej, Wasiutyńskiej, Krotkego, Szuberta i Znicza. Ceny zniżone.

We środę po raz 102 rekordowe „Hau-Hau" po cenach zniżonych.

W pełnych próbach ostatnia komedja R. Winawera „Poporostu Truleń" w której rolę popisową kreować będzie świetny artysta warszawski W. Grabowski.

Drobiazgi

Deficyty kolejowe. — Znaczne uszczuplenie planów inwestycyjnych. — Urzędy pocztowo-telegraficzne w Polsce. — Kto płaci za szkody wskutek przymusowego lądowania samolotów?...

Panujący kryzys odbija się fatalnie na naszym ruchu kolejowym. Zmniejszył się

znacznie ruch pasażerski,

zmniejszyła się również ilość transportowanych koleją ładunków. Okres zimowy i wiosenny był zawsze najcięższym okresem dla kolejnictwa. Świadczą o tem odpowiednie cyfry.

Dochody kolei w listopadzie ubiegłego roku w porównaniu z październikiem znacznie spadły, bo prawie

o 13 miljonów złotych.

Budżet ministerstwa kolei nie przewidywał tak znacznego spadku wpływów, wyłoniła się więc konieczność redukcji budżetu. Ponieważ pensje urzędników kolejowych i tak są już bardzo niskie, przeto

zaniechano dalszych redukcyj pensyj,

natomiast uszczuplono znacznie plany inwestycyjne.

Jak wiadomo, budżet ministerstwa kolei przeznaczał na inwestycje kolejowe 175 miljonów złotych, z czego narazie wydano zaledwie 70 miljonów złotych. Na budowę nowych linji budżet przeznaczył 49 miljonów, lecz wydano narazie tylko 8 miljonów złotych.

Dzięki tym ograniczeniom inwestycyjnym uda się prawdopodobnie utrzymać równowagę budżetu ministerstwa kolei bez uciekania się do tak radykalnych środków jak obniżka pensyj urzędniczych.

***

W Polsce mamy obecnie 1.818 urzędów pocztowych rozsianych po całem państwie. Pozatem posiadamy jeszcze 2.245 agencyj pocztowych, tak iż

razem istnieje przeszło 4.000 różnych instytucyj pocztowych.

Stacyj telegraficznych i urzędów telefonicznych mamy razem przeszło 6 tysięcy.

Przeciętnie więc jeden urząd telegraficzny przypada na 8.000 mieszkańców.

***

Zdarza się często, że samoloty wskutek nieprzewidzianego wypadku muszą lądować na obcym gruncie, przyczyniając gospodarzom wiejskim

pewne szkody.

Zazwyczaj szkody te są niewielkie i instytucje lub osoby, użytkujące samolot nie uchylają się od wynagrodzenia wyrządzanych strat.

Gdy sprawa jednak dochodzi do sądu, *ważną jest rzeczą oszacowanie strat.* Właściciele uszkodzonych gruntów zwracali się w takich wypadkach do władz gminnych, które nie zawsze mogły wziąć na siebie rolę arbitra.

Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło

tablicę orjentacyjną,

według której należy obliczać straty, wynikłe wskutek przymusowego lądowania samolotu.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"
PONIEDZIAŁEK, dnia 25-go kwietnia.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
13.20—15.25: Przerwa.
15.25—15.45: Odczyt dla maturzystów. Transmisja z Warszawy.
15.50—16.10: Odczyt dla maturzystów p. t. „Epoka Kongresów" — wygłosi prof. Janusz Iwaszkiewicz. Tr. z W-wy
16.10—16.20: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego. Transmisa z Warszawy.
16.40—17.10: Pyty gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35: Odczyt z Warszawy
17.35—18.50: Wesoła audycja z udziałem p. Woskowskiego i p. Bronisławy Bronowskiej (Teatr Popularny). Audycja zorganizowana przez Wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczyt. programu na dzień następny
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
20.00—20.15: Feljeton muzyczny z W-wy.
20.15—21.45: Koncert muzyki żydowskiej: Wykonawcy: Chór Wielkiej Synagogi im. Nożyka, pod dyr. A. Dawidowicza, nadkantor: H. Bornstein (tenor), S. Lichterman - Dawidowicz (akomp.)
21.45—22.00: Feljeton p. t. „Życie stenograficzne" — wygł. p. Z. Kawecki. Tr. z W-wy.
22.00—23.00: Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie „Konkursu Orkiestr Kolejowych".
Po transmisji z Teatru Wielkiego dodatek do Prasowego Dziennika Radj., komunikat meteorologiczny oraz muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.40. *Budapeszt.* Koncert symfoniczny pod dyr. Dohnanyi'ego. Tr. z Opery Królewskiej.
20.00. *Lipsk.* Koncert symfoniczny. Tr. z Alberthalle.
20.45. *Langenberg.* „Porwanie Sabinek", komedja Pawła i Franciszka von Schönthanów.
20.50. *Wiedeń.* Koncert kompozytorski Jenö Hubaya.
20.55. *Strasburg.* Koncert symfoniczny.
21.10. *Monachjum.* „Der weisse Fächer", sztuka Hugona von Hofmannsthala.
21.10. *Frankfurt (Sztutgart).* „Zmierzch bogów" — opera Wagnera (akt II).
21.20. *Wrocław.* Recital skrzypcowy H. Marteau.
21.30. *Berlin.* Koncert symfoniczny pod dyr. prof. Abendrotha.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (ul. Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (ul. Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50). (p).

Nieście pomoc najbiedniejszym

George Bancroft
zwany „człowiekiem podziemi" jest utalentowanym muzykiem

Kto nie zna George Bancrofta, tego wielkiego, ciężkiego, atletycznie zbudowanego artysty? Kto nie zna jego szerokiej muskularnej ręki, jego olbrzymiej dłoni, która tak zręcznie z taką pasją, z taką siłą nieludzką umie rozbijać twarze swoich przeciwników, miażdżyć wszystko co mu pod rękę popadnie? — I kto zdolny byłby pomyśleć, że ta sama ręka potrafiłaby

wyczarować na jakimkolwiekbądź instrumencie motyw muzyczny?

Ale tak jest w istocie. Bancroft jest pierwszorzędnym, obdarzonym niebywałym talentem muzykiem, umiejącym wyczarować najbardziej sentymentalne motywy muzyczne na...

Lecz nie wyprzedzajmy wypadków, albowiem tylko przypadek zdradził talent Bancrofta. Było to tak: „wielkolud" George z partnerką swoją Miriam Hopkins właśnie nakręcał film p. tyt. „Człowiek i ciało".

Między innemi, pewna scena wymagała, aby z przyległego pokoju ktoś niewidzialny grał sentymentalną pieśń na fortepianie, wówczas gdy w dekoracjach, w których Bancroft nagrywał scenę z Miriam Hopkins działy się rzeczy zastanawiające: bardzo silna scena o wysokiem napięciu dramatycznem.

Po kilku próbach reżyser zadysponował już ostateczną grę. Zapalono jupitery, wszystkie alarmujące dzwonki nawoływały do zachowania ciszy, klakson — ostatni sygnał — zapowiedział rozpoczęcie zdjęć.

W tej chwili pianista w sąsiednim pokoju rozpoczął swoją grę na fortepianie. I oto reżyser z natężoną uwagą obserwujący grę Bancrofta, zauważył jakiś **obcy grymas w jego twarzy.**

Ponieważ nie mógł przerwać zdjęć sądził z początku, Bancroft w ekspresji aktorskiej pozwolił sobie na „uboczny niuans". Ale wnet spostrzegł, że się omylił, albowiem twarz Bancrofta znów się zdradziła tym samym grymasem i, o dziwo, Bancroft spojrzał w niewłaściwą stronę, mianowicie

w stronę fortepianu.

Reżyser wciąż jeszcze czekał, aż wreszcie bomba pękła. Bancroft nie wytrzymał. Zerwał się z miejsca jak oparzony, zaklął siarczyście, jednym susem znalazł się przy pianiście, delikatną swą rączką unjósł go z krzesła, odstawił na bok i ze słowami: „słuchaj partaczu" — **zaczął grać.**

Wszyscy byli do tego stopnia oszołomieni wybuchem Bancrofta, że nikt nie śmiał pary z ust wypuścić. I oto w ciszy rozległy się cudowne dźwięki utworu nieśmiertelnego Beethovena.

Dawno już zamarły echa gry, a wszyscy jeszcze dookoła stali, jak osłupieni. Jakto, te wielkie łapska Bancrofta i tak subtelna muzyka. Wprost nie do wiary. Ale wszyscy musieli uwierzyć, bo tak było w istocie. To była rzeczywistość.

Dopiero ten incydent odkrył tajemnicę, że w pięknej willi Bancrofta znajduje się jeden pokój zawsze szczelnie zamknięty, w którym stoi przepyszny instrument, i w którym wielki Bancroft spędza chwile swoich duchowych uniesień.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

8)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary, Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Krzesło na którem siedziała Mary, stało puste, a obok czerniła się, przykryta czarnym płaszczem, postać profesora. Młody architekt jednym skokiem znalazł się koło niego potrząsnął nim mocno. Uczuł bezwładność ciała, a na ręku coś lepkiego. **Trup człowieka w czarnym płaszczu runął bezwładnie na ziemię. Mary nie było w pokoju!**

Komisarz policji kryminalnej Wattson zaalarmowany morderstwem na seansie wyjechał natychmiast na miejsce zbrodni w towarzystwie 4 policjantów. Komisarz Wattson nie miał zaufania do eksperymentów prof. Stonellego i dlatego wysłał na jego seans swego **konfidenta.** To też zdumiony był, że na tym seansie popełniono zbrodnię. Ale jeszcze bardziej wzrosło jego zdumienie, gdy wtargnąwszy do tragicznego lokalu, stwierdził, **że niema tam jego agenta.**

Komisarz Wattson rozpoczął śledztwo od tego, że uklękł nad trupem zamordowanego, ażeby zdecydowanym ruchem zerwać z jego twarzy płaszcz. I...

Okrzyk zgrozy i zdziwienia wydarł się z jego piersi.

Z pod uchylonej poły płaszcza ukazała się blada bezkrwista twarz zabitego. Jednak **nie był nim profesor Stonelli, ale tajny agent, który delegowany został przez komisarza na tajemniczy seans...**

Detektyw Petroń ustalił, że w podłodze znajduje się zamaskowany otwór, prowadzący do pokoju, położonym na pierwszem piętrze, skąd złoczyńcy po porwaniu Marii Steńskiej wywieźli ją po tem na miasto.

W czasie gruntownej rewizji odkryto w pokoju w wielkiej skrzyni związanych i uśpionych profesora Stonneliego oraz jego pomocnika.

Pokazało się, że obaj oni zostali parę godzin przed seansem obezwładnieni przez jakichś nieznanych napastników którzy następnie odegrali zręcznie rolę mistrza medjumizmu i jego adepta, ażeby w tajemniczy sposób porwać Martę Steńską. Konfident policyjny, który pragnął przeszkodzić zbrodni, przypłacił życiem swoją gorliwość.

Próżno sili się policja, ażeby wpaść na ślad porwanych. Do tych, których najbardziej zaniepokoiło zaginięcie dziewczyny, należy Stanisław Barski.

Wreszcie stryj zaginionej Steński otrzymuje list podpisany przez „Związek Niewidzialnego Płomienia" z żądaniem, ażeby ów jako okup za Mary do załączonej kasetki włożył sumę 150 tysięcy i zdeponował ją potem w dolnym wylocie rynny deszczowej w jego domu od strony ogrodu.

Komisarz Watson i detektyw Petroń, do których szantażowany zwrócił się o pomoc, postanawiają wciągnąć bandytów w zasadzkę.

Włożywszy kasetkę z pieniędzmi w omówione miejsce, czekają zaczajeni przez całą noc na wysłanników związku Niewidzialnego Płomienia. Gdy rano pragnęli pieniądze wyjąć z rynny, okazało się, że znikły one w tajemniczy sposób...

W knajpie pod Kometą czeka czerwona Hanka na swego kochanka Antka.

Antek nie długo popasał Pod Kometą. Mały krępy mężczyzna powiadamia go, że Związek Niewidzialnego Płomienia wzywa go na zebranie. Zebranie to odbywa się w małym domku na przedmieściu.

Gospodarzem tajemniczego domu jest zagadkowy handlarz starego żelaza.

Prócz Antka zjawiło się jeszcze dwuch innych członków bandy, oraz Maksio Bokser prawa ręka herszta.

Z poza gestej kotary przemówił wreszcie niewidzialny „prezes" dziękując swym podwładnym za dotychczasową działalność i udzielając im nowych instrukcyj.

Rozdział czternasty

Pętla szantażu zaciska się

Komisarz Wattson, siedząc w gabinecie Steńskiego, przy okrągłym stoliku, mieszał powoli herbatę z rumem.

Napozór wyglądało, że dzielny oficer policji zmienił się w tej chwili w wygodnego sybarytę, rozkoszującego się wyłącznie tylko aromatycznym zapachem mieszanego napoju.

Tak jednak nie było. Podczas gdy ręka komisarza poruszała mechanicznie łyżeczkę, mózg jego pracował nader intensywnie.

— Nie rozumiem — powtarzał siedzący obok niego kompletnie złamany Steński — jak mogła zniknąć szkatułka z pieniędzmi, włożona do wylotu rynny, skoro przez całą noc nie spuszczaliście z niej oka. Niepotrzebnie zaufałem panom i straciłem teraz tyle pieniędzy!.. Toż to przecież prawdziwa fortuna... A tak panom wierzyłem!..

Pod brzemieniem tych słów Wattson pochylił głowę.

Bezsprzecznie nieroztropne było wkładać do szkatułki zamiast zwykłego papieru pięćsetzłotowe banknoty. Lecz któż mógł przewidzieć, że cała sprawa weźmie podobnie fatalny obrót?

W tej chwili nie pozostawało mu nic innego, jak zapewnić poszkodowanego, że policja będzie uważała sobie za punkt honoru, nie spocząć tak długo, dopóki nie odszuka Mary i pieniędzy. Że nie należy tracić nadziei, ponieważ na usługi władz śledczych stoi obecnie tak znakomity kryminolog, jak Petroń, którego obecność dopomoże władzom do rozwiązania całej tej zagadki.

— Ale a propos Petronia — nieśmiało szepnął Steński — czy jest to człowiek zupełnie pewny?

— Nie rozumiem do czego pan zmierza — zdziwił się komisarz. Przecież to nasz człowiek.

— Tak... wiem!.. Ale przyszło mi do głowy, może nieuzasadnione, podejrzenie: przecież tym, który kasetkę miał ostatni w ręku, tym, który miał ją włożyć do wylotu rynny, był właśnie Petroń... Siłą rzeczy rodzi się we mnie pytanie: czy aby włożył je rzeczywiście, czy też może schował gdzieindziej?.. Bo doprawdy inaczej nie umiem wytłumaczyć sobie w inny sposób jej zniknięcia.

Wattsona aż poderwało z miejsca.

— Ależ co panu strzeliło do głowy! Petroń to najbardziej uczciwy człowiek, jaki kiedykolwiek pracował w policji. Miał już sposobność obłowienia się miljonami, nie połakomił by się więc teraz na sumę o wiele niższą... Nie, panie Steński, inaczej brzmi rozwiązanie tego rebusa. Jeszcze trochę cierpliwości, a znajdziemy je!

W tej chwili, jakgdyby na zawołanie, wszedł do pokoju Petroń. Miał poplamione ubranie i zabrudzone ręce.

Detektyw, nalewając sobie bezceremonjalnie, szklankę rumu, powiedział:

— Wracam właśnie ze strychu, gdzie przeprowadziłem gruntowną rewizję. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że porwanie cennej szkatułki nastąpiło od strony dachu: podczas gdyśmy obaj czatowali na dole, obok wylotu rynny, sprytny wysłannik Związku Niewidzialnego Płomienia opuścił z dachu rodzaj wędki i wyłowił szkatułkę... Na poparcie mojej hipotezy przytaczam fakt, że znalazłem na strychu ślady jakiegoś osobnika, buszującego tam niedawno.

Komisarz uderzył się w czoło:

— Naturalnie, to proste. Jakżeż to mogło się stać, że nie wpadliśmy na to prędzej.

Gospodarz pokręcił z niedowierzaniem głową.

— Dla mnie, jako dla laika, jedna jest tylko niejasność: jak wyglądała ta wędka, przy pomocy której wyłowiono z wysokości blisko dwudziestu metrów zupełnie gładką, nieposiadającą najmniejszego punktu zahaczenia, kasetkę?

Zanim detektyw zdołał odpowiedzieć, rozległ się u drzwi wchodowych krótki, ostry dzwonek.

Było w tem coś tak denerwującego i alarmującego, że wszyscy trzej panowie, jak gdyby wiedzeni intuicją, pobiegli przez amfiladę pokoi do przedpokoju.

Komisarz odchylił drzwi i wyraz zdziwienia odbił się na jego twarzy.

Na klatce schodowej nie było nikogo, na schodach również. Tylko na progu leżała mała szkatułka, ta sama, która w tajemniczy sposób znikła ubiegłej nocy.

Steński otworzył ją nerwowo.

Ale — niestety — była ona pusta. Miast pieniędzy bieliła się w niej wąska, maszynowem pismem wypełniona kartka.

Panowie odcyfrowali ją szybko. Treść listu brzmiała:

„Niniejszem kwitujemy odbiór stupięćdziesięciu tysięcy złotych, które w imieniu Związku Niewidzialnego Płomienia podjęliśmy z depozytu W-nego Pana. Niesposób jednak nie wyrazić nam zdziwienia, że mimo ostrzeżeń w tranzakcję naszą wplątano osoby trzecie, policję, na co mamy ważkie dowody.

Oburzeni podobną nielojalnością na znak protestu nakładamy na Pana kontrybucję w sumie dalszych stupięćdziesięciu tysięcy, które jutrzejszego wieczoru obowiązany Pan jest złożyć w załączonej kasetce, w tem samem miejscu, co uprzednio. Tusząc, że tym razem uczyni Pan zadość naszej prośbie bez asystencji policji, gwarantujemy pod słowem honoru, natychmiastowego uwolnienie zatrzymanej przez nas Pańskiej bratanicy.

Raz jeszcze ostrzegamy przed policją

„Związek Niewidzialnego Płomienia"

Trzej panowie w milczeniu wrócili do gabinetu.

Podczas gdy Steński bezwładnym ruchem otarł czoło, detektyw Petroń z wielką uwagą począł przyglądać się i opukiwać szkatułkę.

Potem — mimo pełnego grozy spojrzenia gospodarza — splunął na drogi, perski dywan i oświadczył krótko:

— Zrozumiałem, w jaki sposób wykradzioną została ta kasetka z rynny i gotów jestem, jakiem Petroń, założyć się, że już jutro przychwycimy przynajmniej jednego kogutka z tego związkowego kurnika.

Tu wychylił jednym haustem nową szklankę rumu i splunął znowu, — tym jednak razem już nie na dywan, lecz do wazonu wielkiej palmy, która pod oknem tęskniła poetycznie za słońcem dalekiego południa.

Rozdział pietnasty

Dramatyczny pościg.

Stanowcze oświadczenie Petronia wywołało prawdziwą sensację.

— Mówi pan zbyt ogólnikowo, proszę powiedzieć coś konkretniejszego! — powiedział Steński a i komisarz spojrzał z pod oka na detektywa:

— Drogi przyjacielu, azali to przez usta twoje nie przemawia rum?

Petroń uczuł się dotknięty do głębi podobną insynuacją.

— Stara małpo, chodząca w mundurze komisarza, znasz mnie dobrze i nie uwierzysz chyba, ażeby takie źdźbko alkoholu, jak pół flaszki rumu, zawróciło mi głowę. Zamiast wybałuszać na mnie swe urzędowe, głupie gały, spojrzyj na tę szkatułkę. Widzisz ją?

— Widzę.

— Wiem, że nie kształciłeś się na uniwersytecie w mineralogji, niemniej zakuty twój mózg potrafi rozeznać, z jakiego materjału to pudełko.

— Z cienkiego, lanego żelaza.

— Więc kapujesz teraz, w jaki sposób świśnięto ją z rynny? Nie? A słyszałeś kiedykolwiek o tem, w jaki sposób reaguje magnes na żelazo?

— Naturalnie.

— A zatem zrozumiałeś już chyba! Sprytny wysłannik Związku przywiązał do linki wielki, mocno działający magnes i wyłowił przy jego pomocy szkatułkę, siedząc sobie wygodnie na strychu... Ale teraz my, znając fortel tego „rybaka", z kolei nastawimy i na niego taką wędkę, że napewno z niej się nie urwie...

— A mianowicie? — spytał zaciekawiony Steński.

— Jutro, nocą, zaczaimy się na strychu i złowimy ptaszka... Chodźmy na górę i zastanowimy się razem nad przyszłym planem strategicznym...

...Opracowanie planu nie wymagało zbyt wielkiego sprytu. Tajemniczy wysłaniec Związku miał tylko dwie drogi, któremi mógł wydostać się na górę. Albo poprostu schodami strychowemi, albo też okólnie, po dachach sąsiednich kamienic. Fakt, że jedna strona dachu kamienicy i to właśnie ta od ogrodu, była nieoświetlona, przemawiał raczej za tem, że rzezimieszek próbować będzie sforsować tę drogę.

Wobec stwierdzenia tego ujęcie szantażysty nie przedstawiało wiele trudu. Wystarczało, ażeby dwaj ludzie przyczaili się koło okienka strychowego, by, w momencie gdy opryszek pojawi się na dachu, wypaść i obezwładnić go.

I znów komisarz Wattson spędził z Petroniem bezsenną noc w zasadzce.

W plan ich działania wtajemniczeni byli jeszcze dwaj agenci, czuwający dyskretnie nad rynną od strony ogrodu. Ostrożność ta była konieczna, ponieważ niewiadomem było, czy złoczyńcy nie zastosują nowego tricku.

Noc kończyła się już, gdy zaczajeni na strychu łowcy posłyszeli jakieś ciche odgłosy, tętniące po dachu.

— Idzie — szepnął Petroń, do ucha Wattsona, — odgłosy zbliżają się!

Komisarz wychylił ostrożnie głowę przez okienko strychowe i ujrzał w oddali na końcu dachu, niewyraźnie rysującą się sylwetkę. Tajemnicza postać stała długo bez ruchu, jakgdyby zastanawiała się nad czemś, w końcu widocznie z braku jej odwagi, gdyż powoli poczęła się cofać z powrotem ku sąsiedniemu dachowi.

Na ten widok komisarz Wattson stracił zimną krew i z głośnym okrzykiem: „stać!" — wypadł na dach, ażeby rzucić się w stronę uchodzącego cienia.

Petroń, klnąc swoim zwyczajem, rzucił się wślad za przyjacielem.

Tajemnicza zjawa nocna, ujrzawszy niebezpieczeństwo, dopadła jednym skokiem okapu sąsiedniego dachu, przerzuciła się nań z małpią zręcznością i poczęła gnać naprzód.

(Dalszy ciąg jutro).

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr

„SPLENDID"

Narutowicza 20.

Dziś premjera!

Tytan ekranu

IWAN MOZŻUCHIN

w roli tytułowej kapitalnego filmu dźwiękowego p. t.

SIERŻANT „X"

wz uszającej opowieści o życiu rosyjskiego oficera, który w zawierusze wojennej stracił żonę i dziecko i w Legji Cudzoziemskiej szukał zapomnienia.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Suzy Vernon
Jean Angelo

Początek seansów o godz. 4-ej, w sob, niedz. i święta o 12-ej.

APARATURA WESTERN ELECTRIC.

Passepartout, bilety wolnych wejść i kupony ulgowe bezwzględnie nieważne — aż do odwołania. 2—200

TEATR ŚWIETLNY

„CASINO"

Dziś premjera!!!

Głosy Prasy:

Kurjer Poranny, W-wa 25-III-32.
Obraz ten może liczyć na entuzjastyczne przyjęcie naszego społeczeństwa oraz młodzieży. Można go śmiało polecić.

Polska Zbrojna, W-wa 26-III-32.
Film ten będą oglądać zarówno starsi jak i młodzież.

Express Poranny, W-wa 4-IV-32.
Ten film to zwycięstwo w produkcji polskiej, dlatego każdy powinien go zobaczyć.

Film osnuty na tle życia dzieci Warszawy.

W rolach głównych:
Zosia Mirska, Tadeusz Fijewski, Stefan Rzepecki, Jeż. Kobusz.

Reżyserja: Aleksander Ford. Zdjęcia: Inż. Sew. Steinwurcel. Wytw. „Leofilm" Warszawa.

Nadprogram: **Tygodnik dźwiękowy Paramountu.**
Początek o g. 4.30, 6, 8 i 10.20 wiecz.

— FILM DOZWOLONY DLA MŁODZIEŻY. —

2—200

Dźwiękowy Kino - Teatr

ODEON

Przejazd 2

Dziś i dni następnych!

Pierwsza polska 100 proc. muzyczna komedja dźwiękowa p. t.

UŁANI, UŁANI, CHOPCY MALOWANI

W rolach głównych: **Adolf Dymsza, Kazimierz Krukowski, Władysław Walter i Zula Pogorzelska**

Nadprogram: KOMEDJA DŹWIĘKOWA. 10a50

Dźwiękowy Kino - Teatr

WODEWIL

Główna 1

Ostatnie dni.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„CORSO"

Zielona 2—4

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych — Wielki podwójny program. — Pierwszy raz w Łodzi!

I. **Ostatnie 2 minuty** w roli głównej: niezrównany **KEN MAYNARD** ze swym fenomenalnym koniem **Tarzanem.**

II. Pierwszy Polski film sensacyjny **SERCE NA ULICY**

10-40 W roli głównej: **Nora Ney, Zbyszko Sawan i Junosza Stępowski.**

Ceny miejsc zniżone. — Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej w soboty, niedziele i święta o godz. 1-ej.

DR. MED.

M. HELLER

chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł.
dla pań spec. od 4 — 5-ej,
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. med.

H. Lubicz

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr.

W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz.. 8—2 i od 5—9,
w niedzielę i święta od g. 9—1.

Dr. Med.

L. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr.

S. Kantor

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Ewangielicka 2, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i 6—8
Dla pań od 5—6

„OLLA" GUM. ?

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

Doktór

KLINGER

Spec. chor. wenerycznych skórnych i włosów (porady seksualne).
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12

Dr,

Wiktor Miller

choroby wewnętrzne
POMORSKA Nr. 6. przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. W lecznicy „POMOC" ul. Limanowskiego 1. (Aleksandrowska) przyjmuje od godz. 11 do 1-ej po poł.

M Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9,
NARUTOWICZA
tel 128-98
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych
i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8
w niedz. i święta
od 9—12.

Dr. med.

SOMMER

powrócił.
Ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

W Pabjanicach
angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi.
Łask. zgłoszenia:
Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5
od 2—3 p. p.

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski Safjan i Roman, Zielona 5, tel. 185-28. Ceny konkurencyjne.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wieczór
11— 1) przyjmuje
2— 3) kobieta- ekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Porada 3 zł.

Pielęgniarka

rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne
Telefon 230-79.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro.

PRZYBŁĄKAŁ się pies do polowania, żółty, uczony, Al. 1 Maja 91, Kuśniak.

M'edzyklubowe zawody

bokserskie Zjednoczonych.

W sobotę odbyły się przy ul. Przędzalnianej międzyklubowe zawody bokserskie, które pomimo udziału zawodników młodych były naogół ciekawe. Wyniki szczegółowe były następujące: w wadze muszej Zatorski (Zj.) — zremisował z Kuczyńskim (IKP) i Krzywański II pokonał na punkty Sierugę (IKP), w wadze kog. Woźniakowski (Zj.) zwyciężył Boguszewskiego (Zj.), w wadze lekkiej Owczarek (IKP) zwyciężył na punkty Gorsaka (Zj.), w wadze półśr. Pawlak (Zj.) pokonał na punkty Zająca (G) i Jaranowski (ŁKS) zremisował z Satanowiczem (Zj.). Sędziował w ringu p. Sirota.

Piłka nożna w Tomaszowie

Lechia II — Wiktorja 6:4 (4:0).

Lechia zasilana 5 graczami pierwszej drużyny ma przez cały czas przewagę, uzyskując w równych odstępach czasu 6 bramek, trzy przez Drailinga, 2 przez Pruszyńskiego i jedną przez Hibnera. Sędziował p. Rozenblum.

Tomaszowianka — Młot 5:2)1:2).

Młot uzyskuje przewagę i zdobywa dwie bramki przez Himelfarba.

Po zmianie stron Tomaszowianka gra lepiej i uzyskuje aż 4 bramki przez Piaseckiego i Lasotę. Sędziował p. Nowak.

HAKOAH — ŁTSG. 5:0 (1:0).

Sędziował p. Steinke.

Mecze piłkarskie

drużyn B. klasow. ch.

W dniu wczorajszym w meczach B. klasowych osiągnięto w Łodzi następujące wyniki: Sokół (Zgierz) — Zjednoczone 2:0 (0:0), Makabi — Jutrzenka 4:2, Sfur — IKP 4:1.

Niepowodzenia unionistów

na zawodach bokserskich w Warszawie

W sobotę i niedzielę bawiła w Warszawie drużyna bokserska łódzkiego Unionu. W sobotę Union walczył z Gwiazdą przegrywając w stosunku 6:8. Poszczególne wyniki podług kol. wag były następujące: Bicer II przegrał do Rotbolca (GW) Bicer I (U) wygrał z Lewkowiczem (G), Frank (U) zremisował z Lewitem (G) Rozenberg zwyciężył Manna (U), Grzywacz (Gw) — pokonał Heinego (U), Jeleń zremisował z Baranowskim (U) i Seidel (U) zwyciężył Grosberga (Gw). W niedzielę bokserzy Unionu wzięli udział w zawodach międzyklubowych odnosząc niemal same porażki. Pasturczak zwyciężył Bicera (U), Kazimierski (Pol) — Bicera I, Anders (Jord) pokonał na p. Franka (Un), Bękowski wyciężył Manna, zaś Seidel (U) pokonał Antczaka.

Hartlik (Katowice) zwycięża

w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski.

W biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski, który się odbył w dniu wczorajszym w Łucku, na dystansie 7 klm. zwyciężył Hartlik (Katowice) w czasie 26 m. 17 s. Przed Miałkasem (Warta) 26, 38 i Adamczykiem (Orzeł).

Zawody o mistrzostwo Śląska

W zawodach pływackich szkół średnich, które odbyły się w dniu wczorajszym w Zgierzu pierwsze miejsce w ogólnej punktacji, zajęło Gimn. Niemieckie zdobywając puhar przechodni 34 punktami, przed Gimn. Zimowskiego 31 p. Miejską Szkołą Handl. 8 p. 4) Gimn. im. Skorupki 6 p. Bocheński ani pływacy AZS-u z Warszawy nie przybyli.

ŁKS - Wisła 2:0 (0:0)

Wczorajszy mecz ligowy ściągnął na boisko 4 tysiące widzów.

Wisła zaprezentowała się bardzo słabo, zwłaszcza w linji ataku, gdzie brak Reymana daje się poważnie we znaki.

Najlepszą częścią drużyny Wisły była pomoc, która doskonale współpracowała z atakiem, lecz nie potrafił on wykorzystać najdogodniejszych sytuacyj. ŁKS grał bardzo skutecznie, często poważnie zagrażał bramce drużyny krakowskiej. W drużynie łódzkiej najlepiej grała obrona gdzie szczególnie Gałecki miał doskonały dzień. Świetnie spisał się również Jańczyk. Przebieg gry bardzo interesujący.

Pierwszą nieznaczną przewagę posiada ŁKS, który nie wykorzystuje szeregu dogodnych pozycyj.

To samo tyczy się również Wisły, której atak pod bramką przeciwnika tracił zupełnie głowę. Bramki dla ŁKS-u padły w 6-ej i 9-ej minucie po przerwie, przyczem druga bramka padła z rzutu karnego. Meczem kierował p. Drożdż słabo.

Arski, Sipiński i Polus

na zawodach bokserskich IKP

Organizacja wczorajszej imprezy bokserskiej IKP zasługuje na jaknajostrzejszą krytykę.

Przedewszystkiem gospodarze zapomnieli o rzeczy bardzo ważnej, przyjętej w sporcie bokserskim, a polegającej na tem, że przed zawodami walczący bokserzy muszą być zaprezentowani publiczności.

To samo odbywać się również winno przed każdą walką. Niestety o tej tak bardzo ważnej sprawie organizatorzy zapomnieli i nic dziwnego, że publiczność była chwilami zdezorjentowana nie wiedząc kto z kim walczy.

Pozatem szumnie reklamowany program spotkań został w ostatniej chwili poważnie zredukowany. Nie widzieliśmy więc spotkania Stahla II z Seweryniakiem, Mizerskiego z Kempą a szereg innych zawodników reklamowanych przez IKP nie walczyło.

Przechodząc do oceny sportowej wczorajszych zawodów należy zauważyć, że były one dość ciekawe.

Piękną walkę stoczył Banasiak z mistrzem Polski Sipińskim. Poznaniak zaprezentował się jaknajlepiej, mimo to jednak Banasiak zasłużył na remis.

Niespodziankę sprawił drugi mistrz Polski Polus, który zupełnie zasłużenie przegrał na punkty do mistrza Łodzi Spodenkiewicza.

Sensacyjna walka Arskiego z Garncarkim nie zadowoliła publiczności.

Obaj polowali na k. o., przyczem jeden bał się drugiego i walka była zupełnie nieciekawa. Naturalnie, że tego rodzaju walka nie mogła zakończyć się inaczej jak remisem.

W spotkaniach par lokalnych miłą niespodziankę sprawił Wdowiński, który zupełnie zasłużenie zwyciężył na punkty Zielińskiego (IKP). Leszczyński (IKP) rozprawił się gładko z Brzączkiem. Wolfowicz (B. Kochba) zremisował z Rundo (IKP), wreszcie dwaj koledzy klubowi Taborek i Wojciechowski stoczyli coś w rodzaju walki, która wywołała burzę protestów na widowni. Sędziował w ringu prezes Landeck.

Spotkania ligowe na boiskach krajowych

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w kraju następujące mecze ligowe:

We Lwowie: Czarni—Cracovia 1:0 (1:0). Czarni grali z niezwykłą ambicją, zdobywając bramkę już w 14-ej minucie przez Żurkowskiego. Cracovia pomimo wysiłków nie była w stanie zdobyć ani jednej bramki, pomimo, iż była drużyną lepszą w polu. Od 30 minuty Cracovia gra tylko w dziesiątkę, co ogromnie wpływa na całość gry drużyny. Po przerwie Czarni dopingowani przez publiczność, utrzymują wynik. Widzów 3.000. Sędzia p. Seidler.

Kraków. Garbarnia—Ruch 0:0 (0:0). Mecz rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie, zakończył się wynikiem bezbramkowym, pomimo iż więcej z gry miała drużyna gospodarzy. W pierwszej połowie szereg doskonałych sytuacyj Garbarnia nie potrafiła wyzyskać, natomiast w drugiej wytrzymały Ruch utrzymał grę otwartą; jednak żadna ze stron nie mogła zdobyć decydującej bramki.

Warszawa. Legja—22 p. p. 1:0 (0:0). 22 p. p. był dla Legji b. groźnym przeciwnikiem. Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach, przyczem przewagę techniczną drużyny warszawskiej, 22 p. p. nadrabiał dużą ofiarnością i bojowością, tak iż przez większą część meczu utrzymywała się gra otwarta. Jedyna brama dnia padła dla Legji w 31 min. z rzutu wolnego strzelonegop rzez Martynę.

Sędziował p. Krajcarek .

Walka o punkty w klasie A

W sobotę i niedzielę zostały rozegrane następujące mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A:

ŁTSG —WKS. 5:1 (4:0).

Gra naogół niecjekawa, przyniosła zwycięstwo drużynie lepszej. ŁTSG w pierwszej połowie znacznie przeważało zdobywając aż cztery bramki. Dla ŁTSG bramki strzelili: Voigt 2, Binecki, Berkman i Pałczewski (z karnego) po 1. Honorowy punkt dla WKS-u zdobył Spałek. Sędzia p. Grajwoda.

Widzew — P.T.C. 2:0 (1:0).

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz o mistrzostwo klasy A w Pabjanicach zakończył się zasłużonem zwycięstwem lepszej technicznie drużyny łódzkiej. Bramki dla Widzewa zdobył Głogowski.

Hakoah ŁKS I-b 2:2 (1:2).

Mecz był b. ciekawy i obfitował w liczne momenty podbramkowe. Hakoah, pomimo braku Rapoporta, grał dobrze, nie umiał jednak wyzyskać momentów podbramkowych. W drugiej połowie więcej z gry miał ŁKS. Bramki dla ŁKS-u zdobył Kalinowski zaś dla Hakoahu: Presser i Gertel po 1. Sędziował p. Stępień.

Turyści — Wima 4:4 (1:0).

Mecz w drugiej połowie niezwykle denerwujący ze względu na wielką ilość bramek i niepewność końcowego wyniku. Turyści grali b. pechowo. Bramki dla Turystów zdobyli: Michalski 2. Stawicki i Nykiel po 1, zaś dla Wimy Uptas 2, Walter i Kowalewski po 1.

Sędziował p. Busjakiewicz.

SKS — Orkan 2:2 (1:2).

Orkan w składzie wzmocnionym był dla SKS-u groźnym przeciwnikiem i w pierwszej połowie miał przewagę, zdobywając dwie bramki przez Olsztę i Ślązaka. SKS potrafił jednak po przerwie wyrównać. Bramki dla SKS-u zdobyli Czerski i Kudelski. Sędziował p. Grajwoda.

Tabela ligowa

Tabela ligowa po wczorajszych rozgrywkach przedstawia się następująco:

Klub.	Gier:	Pkt.	St. br.
1) Legja	4	8	8:1
2) ŁKS.	3	5	7:2
3) Garbarnia	3	4	5:3
4) Ruch	4	4	5:4
5) Czarni	3	4	2:4
6) Cracovia	4	3	5:6
7) Pogoń	2	2	4:2
8) Warta	3	2	6:7
9) Polonja	2	2	2:4
10) 22 p.p.	3	2	4:7
11) Warszawianka	3	0	3:8
12) Wisła	2	0	0:3

Tabela klasy A

Klub.	Gier:	Pkt.	St. br.
1 S.K.S	4	7	13:5
2) ŁTSG.	3	6	17:4
3) Hakoah	4	5	4:4
4) Widzew	4	4	4:5
5) P.T.C.	4	4	6:9
6) ŁKS. Ib.	3	3	6:5
7) Turyści	4	3	10:8
8) WIMA	2	2	7:7
9) Orkan	4	2	7:17
10) WKS.	4	0	2:12

Nowe rekordy Heljasza

Na zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w dniu wczorajszym w Poznaniu świetną formę wykazał Heljasz, poprawiając w kuli i dysku wszystkie dotychczasowe rekordy Polski. W rzucie kulą Heljasz uzyskał 15.05 w rzucie kulą oburącz 28,19 m. W rzucie dyskiem 45,33 m. i w rzucie dyskiem oburącz 79,48 m. Wszystkie powyższe wyniki są, jak już zaznaczyliśmy, nowemi rekordami.

Głażewska-druga w biegu

o mistrzostwo Polski

W kobiecym biegu naprzełaj dla kobiet, który się odbył w dniu wczorajszym w Król. Hucie na dystansie 1500 mtr. o mistrzostwo Polski, pierwsze miejsce zajęła Szusówna (Pogoń, Katowice) w czasie 4.55 o 20 metrów przed Głażewską (ŁKS) 3) Nowacka (AZS)

Zwycięstwo Warszawianki w Wilnie.

W dniu wczorajszym drużyna ligowa Warszawianki pokonała w meczu towarzyskim rozegranym we Wilnie tamtejszy 1 p. Legionów 5:3 (3:1) i Makabi (w sobotę) 6:2 (3:1).

Starosta zwycięża

w biegu na przełaj Kruscheendera

W dniu wczorajszym odbył się w Pabjanicach bieg na przełaj Kruscheendera na przestrzeni 3.400 metrów.

Pierwsze miejsce uzyskał Starosta w czasie 11.29,25 przed Krawczykiem (Kruscheender).

Cenne zwycięstwo

M. Stolarowa nad Kleinschrotem

W Warszawie w meczach tenisowych rozegranych przez tenisistów grupy treningowej osiągnięto w dniu wczorajszym następujące wyniki: Hebda — Wittman 1:6, 6:2 i 8:6, Mak Stolarow — Kleinschroot 6:2, 6:4, Jędrzejewska — Tłoczyński — Volkmerówna, M. Stolarow 6:1, 6:3.

Newcastle United zdobywa puhar Anglji

W sobotę rozegrany został w słynnym stadjonie wembledowskim finałowy mecz o puhar Anglji między drużynami Newcastle United i Arsenal. Mecz zakończył się nieoczekiwanie zwycięstwem drużyny Newcastle United w stosunku 2:1 (1:). Wynik ten stanowi wielką sensację, gdyż drużyna Arsenal uchodził za faworyta spotkania.

Ostatnia minuta.

Przyjaźń sowiecko-turecka

Ministrowie tureccy wyjechali do Moskwy

Konstantynopol, 25 kwietnia. (Tel. własny).

(t) Premjer turecki oraz minister spraw zagranicznych opuścili wczoraj Angorę, udając się do Moskwy. W Moskwie obaj tureccy dygnitarze mają przeprowadzić bardzo ważne narady polityczne, które mogą mieć poważny wpływ na dalsze kształtowanie się stosunków na bliskim wschodzie.

Ministrowie tureccy pozostaną w Rosji około 2-ch tygodni. Rząd moskiewski urządza na ich cześć wielkie przyjęcia.

Czterej narciarze

zasypani przez lawinę

Wiedeń, 25 kwietnia. (Telegram własny).

(t) Czterej narciarze, którzy udali się onegdaj na wycieczkę w góry, zostali zasypani przez lawinę w pobliżu Kitzsteinhorn. Pogotowie ratunkowe wyruszyło natychmiast w góry celem odszukania zaginionych. Do tej pory wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Narciarze ponieśli prawdopodobnie śmierć.

10 miljonów bochenków chleba

dla bezrobotnych w Ameryce

Nowy Jork, 25 kwietnia. (Telegram własny)

(t) Związek piekarzy amerykańskich postanowił przyjść z pomocą bezrobotnym i zadeklarował do dyspozycji Czerwonego Krzyża 10 miljonów bochenków chleba. Pozatem wszyscy właściciele piekarń zobowiązali się do bezpłatnego wypieku chleba z mąki dostarczanej im przez bezrobotnych.

Reforma sądów przysięgłych

w Czechosłowacji

Praga, 25 kwietnia.

(t) Ministerstwo sprawiedliwości opracowało nowelę do ustawy o sądach przysięgłych. Według tej noweli sądy przysięgłych mają również decydować o karach. Prezydent republiki będzie miał ograniczone prawo zatwierdzania wyroku śmierci lub zamienienia go na więzienie.

W dniu 16 czerwca w Lozannie odbędzie się konferencja reparacyjna. Przewodniczącym konferencji został mianowany b. premjer i minister skarbu Belgji, Theunis.

Ewakuacja Szanghaju przez japończyków

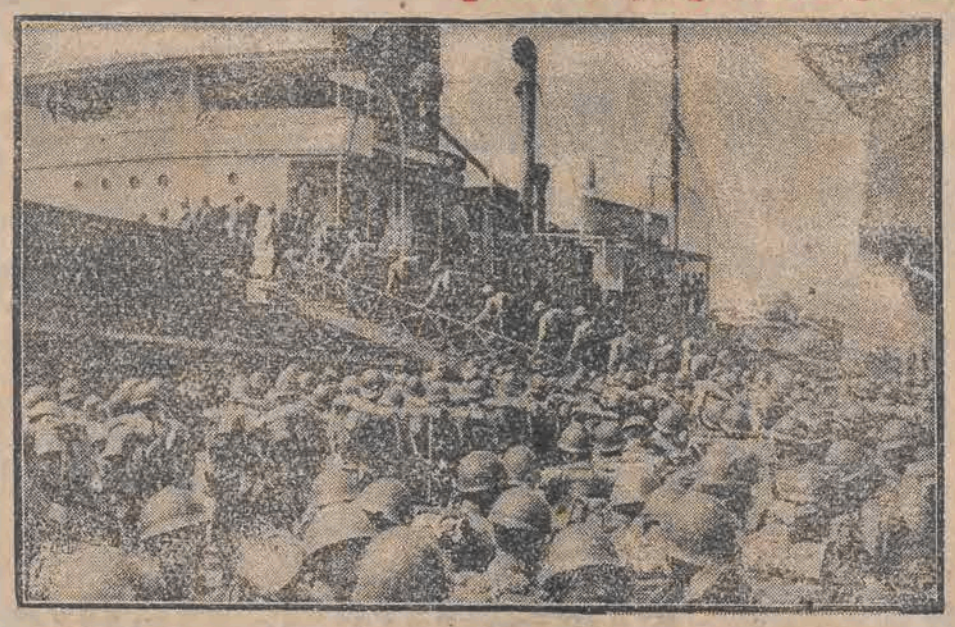

Mimo, iż rokowania między Japonją a Chinami jeszcze nie zostały zakończone, wojska japońskie zaczęły się już wycofywać z miasta, odpływając do swej ojczyzny.

Powódź w Jugosławji

Wskutek wylewu Sawy w Jugosławji, wszystkie miejscowości pomiędzy Brod, a Belgradem zostały zalane wodą. 25.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. — Na zdjęciu widzimy zalane miasto Obrenowac.

Zakłady złota w Hesji?

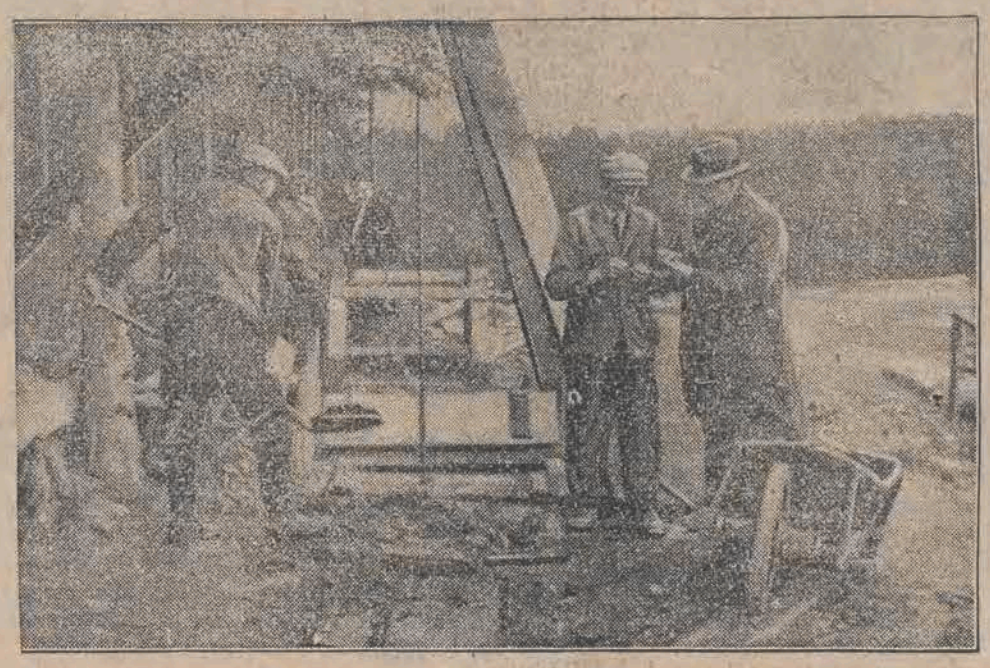

W miejscowości Allendorf, w Hesji, odkryto bogate pokłady kwarcu, w których znajduje się 38 procent złota. Natychmiast rozpoczęto wiercenia, celem stwierdzenia jak daleko sięga żyła.

Znów nowa zdobycz wojenna

Angielska flota wojenna wzbogaciła się o kilka nowych samolotów, przeznaczonych specjalnie do miotania torped. Podczas gdy z jednej strony geniusz ludzki pracuje w kierunku podniesienia dobrobytu ludzkości, z drugiej — wysila się na tworzenie śmiercionośnych narzędzi.

Nowa gwiazda filmowa

Sylwja Sidney, nowa gwiazda filmowa w Stanach Zjednoczonych, zdobyła w swoich trzech pierwszych filmach „Wielkomiejskie ulice", „Tragedja amerykańska" i „Raj ukradziony" tak wielki sukces, że została obecnie zaangażowana na 5 lat do wytwórni Paramount.

Skandal sądowy w Ameryce

W roku 1916 skazano w Ameryce na śmierć przywódcę ruchu robotniczego Toma Mooney'a, podejrzewając go o rzucenie bomby podczas obchodu święta narodowego. Później zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie. Wskutek starań pewnych kół przeprowadzono rewizję procesu i oto obecnie okazało się, że Mooney jest zupełnie niewinny. Mimo to gubernator nie chce podpisać decyzji uwalniającej Mooney'a

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4 Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Mateiki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski ul Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski. 3-go Maja nr 4. ZAKOPANE. Krupówki, dom p W Krzeptowskiego; GDYNIA ulica 10-go Lutego dom mż Pętkowskiego tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al Panny Marji nr 21 tel. 4-48; KALISZ: Złota nr 14; RADOM A Eifer ul. Żeromskiego 25 tel 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr 39 Tel 171; SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr 16. tel 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul Polna nr 11. tel. 168; WARSZAWA: Prózna 7. m 34; WILNO: Wileńska 39. tel. 1000 Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN. Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice. Sylw Pietruszewski, JAROCIN. ul. Powstańców. kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran Lektarski. Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5 tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICE: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk. Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź. Piotrkowska 49.